Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr. 45 — Warszawa, 5 września 1946 r. — Rok II

Walasiewiczówna walczyć będzie w 5-ciu konkurencjach mistrz. Polski

MISTRZOWIE KOLARSCY UCHYLAJĄ SIĘ OD WALKI O TYTUŁ

Polonia - Kolejarze 3:5

Chwiejna forma mistrza Warszawy

Miłą niespodziankę zwolennikom piłkarstwa stolicy zrobiła Polonia, sprowadzając do Warszawy kombinowany zespół dwu najsilniejszych kolejowych klubów sportowych Polski: Z. Z. K., Łódź i K. K. S. Poznań, mających w piłkarstwie polskim wiele do powiedzenia.

Team kolejowy okazał się przeciwnikiem dobrej klasy piłkarskiej. Dobrze wyszkoleni piłkarze umiejętnie rozłożyli siły na cały mecz i w drugiej połowie wykorzystali okres chwilowego zamieszania na tyłach Polonii.

Obrońcy warszawscy nie błyszczeli przez cały mecz, a w momentach silnego naporu kolejarzy Gerwatowski pozwalał sobie na brutalne zagrania.

Borucz interweniował kilkakrotnie, jako obrońca, gdyż partnerzy jego wyraźnie zawodzili.

Pomoc Polonii grała ambitnie, ale podawanie piłek do przeciwnika nie może pozwolić na dobrą notę.

Najlepszą częścią drużyny stołecznej był atak, szczególnie lewa strona, która od pierwszych chwil była postrachem dla Skromnego. Doskonały bramkarz gości dwukrotnie skapitulował przed strzałami Polonistów do przerwy, po pauzie miał trochę szczęścia, gdyż strzały mijały cel o milimetry. Szularz, Świcarz i Ochmański dobrą grą podciągali cały zespół do przodu.

W drużynie gości obok Skromnego na wyróżnienie zasłużył Białas. Wypadł on znacznie lepiej po pauzie. Kierował umiejętnie akcjami napadu, sam wykorzystywał zainicjowane przez siebie akcje. Dobrze wypadł jeszcze lewy pomocnik Matusiak, który zawinił tylko rzut karny, zbyt pochopnie zatrzymując piłkę ręką, gdy Skromny wybiegał z bramki.

Polonia zagrała w pierwszych minutach bardzo dobrze, zagrażając dość często bramce Skromnego. W 7 minucie następuje wymieniony wyżej incydent. Świcarz pewnie zamienił rzut karny w bramkę. Lewa strona Polonii inicjuje b. ładne akcje, nie mogąc jednak wykorzystać sytuacji. Dopiero w 16 minucie Szularz podwyższa wynik na 2:0. Zanosi się na sensację. Ale kolejarze zdobywają teren. Polka często mija Gerwatowskiego, centrując niebezpiecznie. W 22 min. Anioła zdobywa pierwszą bramkę, a w 30 min. ten sam gracz wyrównuje.

Po przerwie tempo gry znacznie spadło. Silniejsi fizycznie kolejarze zdobywają lekką przewagę. Wypad Polonii przynosi piękny strzał Wołosza w poprzeczkę.

W 15 min. Kolejarze ze strzału Białasa zdobywają prowadzenie. Ten sam gracz w 22 i 26 min. pięknymi strzałami uzyskuje dalsze bramki.

Polonia znowu dochodzi do głosu. Ochmański, Szularz, Świcarz starają się poprawić wynik. W 35 min. Świcarz b. ładnie mija pomocnika i obrońcę, myli Skromnego, powstaje zamieszanie i Szularz nad obrońcą strzela ostatnią bramkę dnia.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kolejarze — Skromny, Bötcher, Mikołajczyk (Wojciechowski), Matusiak, Tarka, Miller, Kmin, Koczewski (Lewandowski), Anioła, Białas, Polka.

Polonia — Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Fronczak (Maciński), Brzozowski, Maciński (Przygoda), Ochmański, Szularz, Świcarz, Wołosz, Przepiórka.

Sędziował mjr. Czarnik. Widzów 8 tysięcy.

St. Sień.

Tłoczyński mistrzem Półn. Anglii

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, Tłoczyński i Stolarow brali udział w turnieju tenisowym o mistrzostwo Półn. Anglii w Scarborough, a Spychała grał na turnieju w Boguor. Oba te turnieje zakończyły się sukcesem Tłoczyńskiego i Spychały.

Tłoczyński zdobył mistrzostwo w grze pojedyńczej i w grze podwójnej panów, mając za partnera Anglika Cartera.

Spychała natomiast wygrał finał gry pojedyńczej w turnieju w Bognor, oraz, mając za partnerkę Hoalung, zdobył mistrzostwo w grze mieszanej.

Trzeci Polak, biorący udział w turnieju w Scarborough — Stolarow, przegrał w półfinale z Carterem.

Finał turnieju w Scarborough: gra poj. panów: Tłoczyński—Butler 10:8, 6:2, gra poj. pań: Quertier — Hilton 6:3, 6:1; gra podw. panów: Tłoczyński, Carter — Butler, Wilde 3:6, 6:1, 8:6, 6:4; gra podw. pań: Quertier, Gannon — Hilton, Carris 6:4, 5:7, 6:3; gra mieszana Carter, Quertier — Butler Carris 3:6, 6:2, 6:1.

FINAŁ TURNIEJU W BOGUOR:

Gra poj. panów: Spychała — Whiteman 6:1, 6:0, gra poj. pań: Lines—Sutton 6:4, 6:2, gra podw. panów: Bayley, Warboys — Cooper, Partridge 6:3, 6:2.

Gra podw. pań: Carlissle, Mittchel — Sutton Ward 3:6, 6:3, 6:4. Gra mieszana: Spychała, Hoaling — Bayley, Wenyon 8:6, 6:2.

Australia zapraszała Jędrzejowską

Jadwiga Jędrzejowska podczas swego pobytu w Anglii została zaproszona na tournée do Australii. Panna Jadzia jednak z zaproszenia nie mogła skorzystać.

Natomiast Jędrzejowska najprawdopodobniej w lutym wyjedzie na szereg turniejów na Riwierę, gdzie już w tej chwili została zaproszona przez organizatorów.

Pomorze -- Poznań

Rewanżowe spotkanie bokserskie Pomorze — Poznań odbędzie się w dniu 8 bm. w Bydgoszczy. Jak wiadomo, pierwsze spotkanie tych drużyn w "Poznaniu" przyniosło niespodziewaną porażkę Poznania. Składy drużyn mają być następujące: Poznań — Kilian, Dominiak, Koziołek, Vogt, Polus, Sobczak, Szymura, Klimecki.

Pomorze — Borowicz, Jóźwiak, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Bednarz, Zmorzyński, Stocki.

Piłkarze angielscy grożą strajkiem

Nad rozpoczynającym się w bieżącym tygodniu sezonem piłkarskim w Anglii wisi groźba strajku. Na dorocznym zebraniu Unii Piłkarskiej w Manchesterze, piłkarze zażądali podwyżki tygodniowych płac z 10 na 12 funtów w zimie i z 6 na 10 w lecie.

Unia, składająca się z 2000 piłkarzy, prosiła członków o pozostawienie Komitetowi wolnej ręki, zapewniając zarazem poparcie wszystkich ich żądań.

W dniu 9 września ma odbyć się konferencja Komitetu Unii z Komitetem Ligi, która definitywnie ustali warunki.

Piłkarze zawodowi zapowiedzieli strajk, jeśli konferencja nie dojdzie do skutku, lub jeśli nie zostaną na niej przyjęte warunki, postawione przez Komitet Unii.

Starykoń-Kasprzycki wydał w ręce gestapo Kusocińskiego

Dowiadujemy się z poważnych źródeł, iż człowiekiem, który wydał w ręce gestapo Janusza Kusocińskiego jest zdrajcą swej własnej ojczyzny — agent niemiecki Starykoń - Kasprzycki. Kasprzycki przed wojną zajmował się i specalizował w heraldyce. Podczas okupacji stał się agentem gestapo, a jednocześnie zaczął działać jako agent wywiadu Polski podziemnej.

Zostało stwierdzone, że ostatnią osobą, która widziała Janusza Kusocińskiego na wolności był właśnie Starykoń - Kasprzycki. Kusociński otrzymał od tego agenta transport prasy podziemnej, który miał przy sobie w chwili aresztowania.

Kasprzycki zdołał przedostać się do Londynu, gdzie jakoby został aresztowany.

Piłkarze zaproszeni do Ameryki

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał sensacyjne zaproszenie. Ambasada R. P. w Waszyngtonie zawiadomiła, że Liga Futbalowa St. Zjednoczonych zaprasza piłkarzy polskich na dziesięć występów w maju i czerwcu przyszłego roku.

Mimo ponętnej oferty PZPN zmuszony był odmówić. Przyczyna prosta. W maju i czerwcu odbywać się będą w Polsce normalne rozgrywki o mistrzostwo. Tegoroczne doświadczenia z ekspedycją francuską były dostatecznie pouczające, by nie puszczać się na ryzykowne eskapady. PZPN zawiadomił natomiast, że chętnie wyśle drużynę w listopadzie, względnie grudniu 1947 r.

Wajsówna wycofuje się z areny

Wajsówna b. rekordzistka świata, wicemistrzyni olimpijska, jedna z najlepszych naszych lekkoatletek, która nie zawiodła również w Oslo, oświadczyła po mistrzostwach Europy, że zdecydowana jest zakończyć swą pełną sukcesów karierę sawodniczą.

Podobno jest ona nawet zdecydowana nie brać więcej udziału w tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Krakowie w przyszłym tygodniu.

Decyzję łodzianki można zrozumieć. Chce ona zejść z areny w pełni blasku. Spodziewamy się jednak, że nawet po opuszczeniu areny nie rozstanie się ze sportem, lecz służyć będzie swymi umiejętnościami i doświadczeniem młodszym koleżankom.

Zdaniem Szydły

Moim zdaniem, mówił nasz popularny trener Paweł Szydło, po meczu Śląsk — Warszawa, Kolczyński jest tym samym Kolczyńskim, którego oglądaliśmy przed wojną. Oczywiście mowa tu o Kolczyńskim, jako bokserze. „Kolka" tak samo dawniej nie miał dobrej pracy nóg, bił podobnie mocno, demolując przeciwników.

Natomiast Kolczyński zatracił „oko". Znaczy to, że o ile dawniej jego wielki atut polegał na błyskawicznej orientacji i wspaniałym wyłapywaniu najmniejszych luk w gardzie przeciwnika, to teraz nie umie tego robić i dlatego tak wiele ciosów przestrzeliwuje.

Mogę zagwarantować, że jeślibym miał Kolczyńskiego pod swoją opieką, to przynajmniej przez najbliższe cztery lata byłby mistrzem Europy — a nawet może i świata...

Północ -- Południe zmierzą się 22.X

PZPN postanowił zorganizować 22 bm. spotkanie Polska Południowa — Polska Północna, by przynajmniej w ten sposób wyszukać przysługujący mu termin.

Pomysł byłby z wielu względów słuszny, gdyby nie fakt, że w dniu tym odbędą się równocześnie rozgrywki o puchar s. p. Kałuży. W rezultacie najlepsi gracze nie będą do dyspozycji kapitana PZPN, a ponieważ w grę wchodzą gracze najbardziej popularni, więc też impreza cała traci znacznie na wartości. Chyba, że ocenimy ją jako próbę młodszych talentów i ukrytych w cieniu gwiazd drugiej wielkości.

Składom obu reprezentacji zajmie się kapitan PZPN p. Reyman.

Pływacy Warszawy walczą o mistrzostwo

Mistrzostwa Warszawy w pływaniu i skokach, które odbędą się dnia 7 i 8 września br. o godz. 17-tej na basenie letnim P. U. WF i PW, zapowiadają się jako najpoważniejsza impreza pływacka sezonu. Najlepsi pływacy zostaną wyznaczeni przez kapitana sportowego W. Z. Z. P. na mecz międzymiastowy Warszawa — Wrocław, który odbędzie się w dniu 15.9. we Wrocławiu.

Sanacyjny prezes PZLT-en. Przyjaciel gen. Franco na usługach gestapo!

Kilka lat przed wojną prezesem PZLTen. był znany w sferach sanacyjnych — poseł Szumlakowski. Szumlakowski przez wiele lat stał na czele tenisu polskiego i opuścił swe stanowisko z chwilą mianowania posłem RP. w Lizbonie. Po pewnym czasie Szumlakowski został przeniesiony do Madrytu, gdzie również pełnił obowiązki posła i to w najgorętszym okresie, podczas wojny domowej.

Z chwilą wybuchu wojny, Rząd Londyński usiłował zlikwidować Szumlakowskiego, czemu jednak oparł się kategorycznie gen. Franco, żądając bezwarunkowo, aby stary poseł pozostał nadal na stanowisku.

Wkrótce jednak zaczęły krążyć niepokojące wiadomości, iż Szumlakowski znajduje się w kontakcie z Gestapo, które grasowało w Hiszpanii z niemniejszym natężeniem, jak w Rzeszy. W tej chwili posiadamy już świadków, którzy gotowi są zeznać, iż nasz poseł nie tylko nie ułatwiał Polakom, którym udało się zbiec przez Pireneje do Hiszpanii, wyjazdu do Anglii, lecz za pomocą hiszpańskiego gestapo, pakował ich do obozów koncentracyjnych — specjalnie zorganizowanych dla Polaków.

Wiadomości te wkrótce dotarły do Londynu. Szumlakowski został powołany przed sąd ambasadorów. Nieszczęsny poseł jednak woląl uniknąć sądu i uciekł z Hiszpanii. W tej chwili podobno przebywa w Argentynie.

Jędrzejowska zagra w Szczecinie

Jadwiga Jędrzejowska będzie grała w turnieju tenisowym w Szczecinie, organizowanym w dniach 12 — 15 bm.

Szczecin — Wrocław, mecz tenisowy, rozegrany zostanie w dniach 7 — 8 bm. we Wrocławiu. Barw Szczecina będą bronić Tomaszewski, Popławski i Księżopolski, a Wrocławia Olejniczyn i Dorubski.

Żymirski w PKS-ie

Najlepszy motocyklista polski — Żymirski z OMTUR-Okęcie, który został pozbawiony pracy za uczestniczenie w licznych raidach i wyścigach, otrzyma w najbliższych dniach posadę w PKS-ie.

PZLA pod uwagę

W sobotę i niedzielę odbywać się będzie w Krakowie doroczny egzamin polskich lekkoatletów. Na starcie znajdą się wszyscy ci, którzy pracując uczciwie i solidnie chcieliby wysiłek swój uwieńczyć nagrodą najpiękniejszą — tytułem Mistrza Polski.

Tegoroczne mistrzostwa, drugie po strasznych przejściach wojennych, odbywać się będą w cieniu Oslo. Długo jeszcze sportowcy polscy mierzyć będą każdy rezultat osiągnięciami na bieżni, rzutni i skoczni stolicy Norwegii. Czy tego rodzaju ustosunkowanie jest słuszne, na temat ten można by podyskutować znajdując dostateczną ilość argumentów za i contra, zależnie od perspektywy, z jakiej będzie się oceniać.

Pogląd nasz na sprawy te, które wciąż jeszcze emocjonują opinię sportową, sprecyzowaliśmy natychmiast po zakończeniu mistrzostw Europy, starając się o możliwie obiektywne podejście. Jesteśmy zarówno przeciwnikami wybielania, jak i potępiania wszystkiego w czambuł bez uwzględniania wszystkich obiektywnych momentów. I dlatego też uważamy, że mamy prawo i obowiązek poruszyć też zagadnienia, które napewno nasuwa się niejednemu bezstronnemu obserwatorowi. Chodzi o krakowski start Walasiewiczówny.

Z miejsca zastrzegamy się, że nie mamy nic przeciw wystąpieniu jej na bieżni podwawelskiej. Jest ona obywatelką polską, zarejestrowaną w naszym Związku, wielokrotną triumfatorką w koszulce z Białym Orłem. Ma więc wszelkie formalne prawa uczestniczyć w wielkim dorocznym egzaminie. Rzecz tkwi więc w czym innym. W sytuacji, w jakiej nagle znalazły się nasze krajowe konkurentki zawodniczki polsko - amerykańskiej. Pracowały one przez cały rok z większą lub mniejszą pilnością. Wysiłkom ich przez cały czas przyświecała myśl o — ostatecznej nagrodzie tytule Mistrza Polski. Aż tu nagle bez swojej winy znalazły się bez najmniejszych szans. Nie łudzimy się bowiem, wiemy, że nawet „słaba" Walasiewiczówna zawsze jeszcze przyjdzie, zobaczy i wygra. Nasze Moderówny, Mitan, Hejduckie czy wszystkie inne idą więc na start z przeświadczeniem, że stoją na straconej pozycji, że jedyną nagrodą może być punktowane miejsce. Czyż fakt ten nie zmrozi zapału i ambicji młodych naszych zawodniczek? Czyż podświadomie nie będą czuły się pokrzywdzone i zniechęcone?

Zastrzegliśmy się, że formalnie nie ma żadnych sprzeciwów przeciw startowi Walasiewiczówny i jej prawdopodobnym zwycięstwem. Zdaje nam się jednak, że ona sama zgodzi się z naszymi argumentami, której jedyną pod stawą jest „duch sportu" i chętnie przyjmie kompromis, który umożliwiałby jej start w odzyskanej Ojczyźnie, a zarazem dawał satysfakcję tym wszystkim koleżankom, które pracowały przez cały rok w warunkach nie zawsze równie korzystnych.

Kompromisem tym byłoby rozegranie mistrzostw w konkurencji, że tak powiemy „krajowej", która zwycięzczyniom dałaby prawo do tytułu, a równocześnie przeprowadzenia drugich równoległych biegów czy skoków, w których uczestniczyłaby nasza zamorska rodaczka i powiedzmy dwie pierwsze z mistrzostw. Projekt nasz daleki jest od doskonałości, nie wątpimy, że bardziej doświadczeni panowie z PZLA znajdą ewent. jakieś inne wyjście, które w zasadzie czyniłoby zadość naszym, jak się wydaje, słusznym ze stanowiska sportowego zastrzeżeniem. (t. mal.)

Na torze kolarskim Szczecina

Pojedynek sprinterów z długodystansowcami

zadecyduje o tytule mistrzowskim na r. 1946

W niedzielę rozegrane zostanie na torze w Szczecinie długodystansowe kolarskie mistrzostwo Polski na dystansie 50 km. z 5-ma finiszami.

Mały jubileusz

Będzie to dziesiąte z rzędu mistrzostwo, a więc mały jubileusz wielkiego i starego kolarstwa.

Konkurencja ta, zaprojektowana po raz pierwszy w 1930 roku, wzbudziła duże zainteresowanie kolarzami i rywalizującymi o prymat w kolarstwie torowym mistrzami Warszawą, Krakowem i Łodzią. Obsadzano też je bardzo licznie, a nieraz były one nieoficjalnym meczem pomiędzy krótko i długodystansowcami.

Pierwszym długodystansowym mistrzem Polski na torze w 1930 r. był Włodarczyk Kazimierz z W. T. C., przebywający dystans w 1 g. 25 m. 14,4 sek.; 1931 — Michalak; 1932 — Popończyk; 1933 — Włodarczyk; 1934 — Włodarczyk; 1935 — Popończyk (najlepszy osiągnięty czas — 1 g. 15 m. 1 s.); 1936 — Napierała; 1937 — Moczulski; 1938 — Wandor.

Rok obecny będzie świadkiem walki pomiędzy typowymi sprinterami Kupczak i Bek z jednej strony, a długodystansowcami torowymi i szosowymi z drugiej strony. Zgłosili swój udział Wandor, Kapiacy Józef i Mieczysław, Pietraszewski, Włodarczyk i Napierała.

Nie małe szanse zdaje się posiadać ostatni zwycięzca wyścigu górskiego Tadeusz Gabrych. Jego piękne walki i sukcesy, na płaskiej bieżni w Jeleniej Górze, z tak dobrym torowym kolarzem, jak Popończyk, stawiają go na czele faworytów tego wyścigu.

Błąd „primabalerin"

Być może, że zgłoszą się również nasze „primabaleriny" kolarskie, mistrzowie szosy z roku ubiegłego i bieżącego Wiśniewski i Kluj.

Obaj ci kolarze popełniają jednakowe błędy. Jeden i drugi po zdobyciu tytułu mistrzowskiego, nie startuje, obawiając się ewentualnej porażki. Wiśniewski swoją abstynencję wyścigową odczuł dość boleśnie. Kiedy już musiał się zdobyć na startowanie, gdyż w grę weszły tytuły, których należało bronić, — zabrakło koniecznej, wyścigowej zaprawy i oszlifowania i przyszły nieuniknione porażki w wyścigach, w których Wiśniewski pownien w rzeczywistości wygrywać.

Obecnie Kluj „pielęgnuje" swoje zwycięstwo w mistrzostwie i nawet nie brał udziału w wyścigu górskim. Napewno w najbliższej przyszłości po dzieli los Wiśniewskiego. Niektórzy sportowcy zapominają, że cechą wielkiego zawodnika są nietylko wspaniałe zwycięstwa, lecz również i wspaniałomyślne rewanże, udzielane swoim rywalom.

Tak czy inaczej

W każdym bądź razie z udziałem czy bez udziału naszych „abstynentów", mistrzostwo długodystansowe na torze w Szczecinie zapowiada się niezwykle ciekawie. Walczyć tam będą bowiem nie tyko długodystansowcy ze sprinterami, walczyć będą również obaj rywale krótkodystansowi i spotkanie to wzbudza rzeczywiście duże zainteresowanie wśród miłośników sportu, a kolarstwa w szczególności.

Szansa szosowców

Teren, na którym rozegra się omawiana batalia, — betonowy tor w Szczecinie, długości 400 m., jest prawidłowy. Ostra nawierzchnia, choć dobrze utrzymana, do lekkich nie należy, co oczywiście zwiększa szanse szosowców. Obecnie zbudowano barierę naokoło toru i ustawiono parę rzędów ławek. Niestety trybun, ani też ich namiastki, — odpowiednich nasypów, — nie zrobiono.

Jednakże na tej ziemi tak niedawno ojczyźnie zwróconej, praca, organizacja, odbudowa i sporty odradzają się żywiołową siłą, należy więc mieć nadzieję, że i tor kolarski w Szczecinie na przyszły rok mieć będzie odpowiednią oprawę, zaś udane w roku bieżącym mistrzostwa, znacznie się do tego przyczynią.

Polska

zostaje zgłoszona do rozgrywek o Puchar DAVISA

Po mistrzostwach Polski w Katowicach, prezes PZT. Wajdowski oświadczył, iż Polska z całą pewnością zostanie zgłoszona do rozgrywek o Puchar Davisa w r. 1947.

Jednocześnie prezes stwierdził, iż kasa związku jest zupełnie pusta i liczy poważnie, że przy szczęśliwym losowaniu, dopiero w przyszłym roku, rozgrywki daviscupowe mogą przyczynić się do poratowania finansów PZTen.

600-ny MECZ SZCZEPANIAKA W POLONII

W dn. 8 bm. w ramach spotkania Polonia — KS. ZZ. Ognisko Siedlce, wielokrotny reprezentant Polski Władysław Szczepaniak obchodzić będzie jubileusz 600-nego meczu w barwach KS. Polonia.

Jeszcze o meczu Łódź-Pomorze

Łódzki Okr. Zw. Pływacki przesyła nam sprostowanie, które zamieszczamy w orginalnym brzmieniu; zaznaczając, że pismo datowane jest wprawdzie 14 sierpnia, jednak data stempla pocztowego wykazuje 1.IX br.

Do P. Redaktora Przeglądu Sportowego w Warszawie. W związku z artykułem w „Przeglądzie Sportowym z dnia 12 sierpnia b. r. za Nr. 38 „Mistrzostwo Polski zbojkotowane", a dotyczące Łódzkiego Okr. Związku Pływackiego uprzejmie prosimy o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Nieznany nam autor pisze „Okręg Pomorski został zupełnie zignorowany przez Łódź. Miało mianowicie dojść do zawodów międzyokręgowych w pływaniu Łódź-Pomorze. Łodzianie jednak stawili się w nielicznym składzie i bez pań. Kiedy zaś dowiedzieli się, że w drużynie pomorskiej startuje Marchlewski wycofali się w ogóle, motywując ten fakt niezupełnie jasno".

Fakt wycofania drużyny łódzkiej umotywował, aż nadto jasno (może nie anonimowego autora artykułu) kierownictwu drużyny pomorskiej, Kapitan Sportowy Okręgu Łódzkiego kol. Szwankowski Mieczysław. W drużynie Pomorza jak zaznacza autor artykułu miał startować zaw. Marchlewski, którego przeszłość sportowa w okresie okupacji pozostawała w kolizji z mianem Polaka. Będąc starszym marynarzem w armii niemieckiej (widocznie dobrze się zasłużył Niemieckiej Sile Zbrojnej, skoro awansował), startował w różnych zawodach w barwach niemieckich. Zarzuty te potwierdzone zostały w przeddzień Mistrzostw Polski w Poznaniu przez pracowników Pływalni w Poznaniu. Zarząd Polskego Związku Pływackiego na Zebraniu delegatów wszystkich Okręgów podczas Mistrzostw Polski postanowił zawiesić zaw. Marchlewskiego i zakazał mu startowania w Mistrzostwach Polski, a sprawę przekazał Wyższej Komisji Dyscyplinarnej przy P. Z. P. do rozpatrzenia. Wobec tego, że do chwili startu Reprezentacji Łodzi w Grudziądzu (dn. 4 sierpnia b. r.) nie ogłosił P. Z. P. w tej sprawie żadnego komunikatu, Zarząd Okręgu Łódzkiego upoważnił kierownika ekspedycji łódzkiej kol. Szwankowskiego do wycofania drużyny łódzkiej ze spotkania Łódź-Pomorze o ileby w składzie Pomorza startować miał skompromitowany zaw. Marchlewski; wychodząc że jest to postępowanie godne sportowców-Polaków.

Na marginesie tej sprawy musimy dodać, że w składzie drużyny łódzkiej było dwóch zawodników, którzy prześli piekło obozów koncentracyjnych, a trzech innych obozy dla jeńców wojennych.

I takie motywy dla autora artykułu są jeszcze niejasne. Łączymy wyrazy należnego szacunku! Za Zarząd Ł. O. Z. P. Sekretarz: M. Bilecki. Prezs: wz. M. Szwankowski.

Cztery pary w kadrylu mistrzowskim

Czołowe zespoły piłkarskie w akcji

W niedzielę na czterech boiskach Polski toczyć się będą w dalszym ciągu rozgrywki pierwszej rundy o mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Tym razem w akcję wkraczają wszystkie najpoważniesze okręgi za wyjątkiem Krakowa, który w przyspieszonym tempie zdąża do wyłonienia mistrza Okręgu.

Warszawa gościć będzie mistrza Siedlec. Inaczej mówiąc, Polonia rozegra spotkanie z Ogniskiem, które w przedbojach pokonało KKS z Olsztyna 7:0. Wynik brzmi groźnie, jednak przypuszczamy, że Kolejarze olsztyńscy nie należą do najlepszej marki. Nie znaczy to, by wolno było lekceważyć przeciwnika. Tego rodzaju nastawienie mogłoby się bowiem srodze zemścić tym bardziej, że rozgrywamy rundę systemem pucharowym, a w tym wypadku niespodzianki aż nazbyt często chodzą po ludziach.

Przypuszczamy jednak, że Polonia da sobie radę z siedleckim Ogniskiem, tym bardziej, że w dniu tym obchodzić będzie jubileusz 600-nego meczu jeden z najpopularniejszych graczy warszawskich Władysław Szczepaniak, którego niestety nie widzieliśmy ostatnio w reprezentacji Warszawy przeciwko Poznaniowi.

Uroczystość Szczepaniaka wywoła napewno specjalny nastrój, który udzieli się drużynie, to też wedle wszelkich obliczeń, spodziewamy się Polonię ujrzeć w drugiej rundzie rozgrywek.

W Poznaniu gra z Wartą Pocztowy Klub Sportowy, reprezentant Pomorza Zachodniego. PKS pokonał w Wrocławiu Burzę. Nie poszło mu to łatwo. Trzeba było dopiero dogrywki, by uzyskać decydujący o awansie punkt. W Poznaniu będzie trudniej. Jeśli nawet Warta nie jest w najlepszej formie z dawnych lat, to zawsze jeszcze powinna dać sobie radę z PKS-em. I w tym wypadku więc faworytem stuprocentowym jest zespół gospodarzy.

Łódź powita „egzotycznego" gościa. Będzie nim mistrz Rzeszowa, które dla centralnych i północnych okręgów jest krainą nieznaną. Dlatego zapewne nie wiemy po dzień dzisiejszy, kto reprezentuje Rzeszów w rozgrywkach. Wedle ostatniego komunikatu PZPN, zaszczyt ten przypada Orłowi z Gorlic, podczas gdy inne meldunki mówią o Resovii. Wedle tabeli na czele miałby się znaleźć Orzeł, jednak i zielony stolik miał coś niecoś do powiedzenia. Jeśli gościem Łodzi będzie rzeczywiście Resovia, to sytuacja dla Barana i Hegendorfa może być przykra. Wszak w barwach Resovii stawiali pierwsze kroki, tam się wychowali i wypłynęli na powierzchnię. Ponieważ jednak obaj są dzisiaj „wędrowcami", przypuszczam, że osobiste ich stosunki z rodzinnym miastem nie będą miały wpływu na grę i w rezultacie również i w tym wypadku zwycięzcą zostanie drużyna gospodarzy — ŁKS. Na wszelki wypadek dobrze będzie pamiętać, że Rzeszów ma ładną tradycję piłkarską i należał on do silniejszych ośrodków Małopolski, gdzie, jak wiadomo, znano się coś niecoś na piłce nożnej.

Podniecenie panuje dzisiaj już w Częstochowie, gdzie miejscowa Skra oczekuje Tęczę z Kielc. Nie ulega wątpliwości, że na t. zw. prowincji centralnej piłka nożna ogromnie się poprawiła, to też doprawdy trudno się zorientować, jaki jest stosunek sił obu przeciwników.

Zasadniczo oczekujemy więc w następnej rundzie Polonię, Wartę, ŁKS i...

Odpowiedź da nam niedziela, która może przewrócić najbardziej racjonalne kalkulacje, w myśl starej wiecznie nowej zasady „piłka jest okrągła".

Bata Žlin w Bytomiu

14 i 15 września zjeżdża na Śląsk, doskonała drużyna ligi czeskiej SK Bata Zlin.

W sobotę Czesi zmierzą się Polonią bytomską, a następnego dnia przeciwnikiem ich będzie chorzowski AKS.

Piłkarze czescy zjeżdżają na Śląsk w aureoli zwycięstwa nad mistrzem Szwajcarii FC. Servette, którego rozgromili przed tygodniem na turnieju w Genewie 6:0.

Razem z piłkarzami przyjeżdżają i bokserzy zlińskiej Baty, którzy w piątek 13 września spotkają się z ósemką RKS Batory w Chorzowie, a w niedzielę walczyć będą w Katowicach z reprezentacją tego miasta. (z. o.).

Na wszystkich frontach startują Łodzianie

Piłkarze ŁKS-u rozegrają w nadchodzącą niedzielę pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski z Burzą (Gorlice). Łodzianie wystąpią w składzie następującym: Pisarski; Włodarczyk, Grochowski; Dawidowicz, Pegza, Kopera; Hogendroff, Baran, Pietrzak, Łącz, Sidor.

Niewadził decyzją kierownictwa ŁKS został zawieszony na przeciąg jednego roku, prawdopodobnie zastąpi go Kłodas na meczu Warszawa — Łódź.

Tomasz Konarzewski, znany trener łódzki przystąpił do energicznego szkolenia nowych adeptów pieściarstwa przy sekcji bokserskiej klubu fabrycznego IKP, który został przed niedawnym czasem reaktywowany. Jak nam zapowiedział p. Konarzewski, sekcja opierać się będzie wyłącznie na nowych kadrach. Nie będzie mowy o kaperowaniu, choć oczywiście kierownictwo klubu nie będzie czyniło przeszkód, gdyby do starych barw pragnęli powrócić starzy wychowankowie.

Treningi już wkrótce odbywać się będą w dużej, pośpiesznie przygotowanej sali dawnego teatru Popularnego. Będzie w nim można również rozgrywać spotkania bokserskie. Sala jest znacznie pojemniejsza niż w teatrze Geyera. W ten sposób obok nowego klubu o starych tradycjach (wyszli stąd Chmielewski, Konarzewski, Garncarek i wielu innych czołowych pięściarzy). Łódź otrzyma również salę, której dotkliwy brak daje się już na początku sezonu odczuwać.

W niedzielę na stadionie ŁKS odbędzie się mecz bokserski pomiędzy B klasowym zespołem ARKO a ŁKS-em, który wystąpi osłabiony brakiem reprezentantów Łodzi.

14 i 15 września zapowiedziane są występy **Cracovii**, która ma rozegrać spotkania z ŁKS-em i ZZK. Krakowianie zwrócili się ostatnio z propozycją odstąpienia węgierskiej drużyny Kispesti w tych terminach, jednak kierownictwo ŁKS-u nauczone kosztownym doświadczeniem z Ferecvarosem, obstaje przy początkowej umowie, i nie zgodziło się na zamianę Cracovii na Węgrów

Ponad 30 lekkoatletów wyjeżdża z Łodzi na mistrzostwa lekkoatletyczne w Krakowie. Najsilniejsze ekipy wysyłają ŁKS i DKS Po raz pierwszy wezmą w mistrzostwach również udział zawodnicy łódzkiego TUR-a. Nie wiadomo natomiast czy wyjadą reprezentanci AZS-u.

Co porabia „hitlerowiec"- Menzel?

Sławny gracz tenisowy Roderich Menzel, pochodzący z kraju Sudetów, przez dłuższy czas reprezentował na arenie międzynarodowej barwy czechosłowackie. Dopiero po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy stał się oficjalnie graczem niemieckim. Występował on podczas ostatniego meczu o Puchar Davisa, który odbył się pomiędzy Polską, a Niemcami w maju 1939 r. Jak wiadomo, Menzel zachowywał się prowokacyjnie.

Po spotkaniu tym napisał broszurkę antypolską, opisując m. in. stronniczo mecz Polska — Niemcy, napadając w bezczelny sposób na Polskę. Podczas wojny wygłaszał antypolskie i antyangielskie audycje radiowe.

Według ostatnio nadeszłych wiadomości, Menzel jakoby znajduje się w zonie okupacyjnej amerykańskiej.

Petra już przegrał w USA

Pierwszą „ofiarą" drugiej rundy mistrzostw tenisowych Ameryki w grze pojedyńczej, które odbywają się na kortach Forest Hills w Nowym Jorku, padł Belg Philipe Washer, ulegając Moylanowi z New Jersey. Spotkanie to Moylan wygrał w trzech setach 7:5, 6:1, 6:1.

Drugi Europejczyk, zwycięzca Wimbledonu Francuz Yvon Petra został wyeliminowany przez Budde Patty (USA), przegrywając 4:6, 7:9, 4:6.

Szczęście dopisało jedynie Pellizzie (Fr.), który pokonał Jana Srube 6:1, 6:1, 8:6.

W spotkaniu z młodym Amerykaninem Budde Patty — Petra grał b. słabo i został zupełnie zdeklasowany. Także Belg Washer przechodzi widocznie spadek formy, gdyż gra jego stała na b. niskim poziomie i przegrał zupełnie zasłużenie.

Kalendarzyk boksera

Poznań — Śląsk, mecz bokserski, odbędzie się w Katowicach w dniu 6 października.

Śląsk — Łódź, spotkanie pięściarskie, zakontraktowane zostało na dzień 3 listopada w Łodzi

Warszawa — Śląsk, rewanżowy mecz bok erski, odbędzie się w Warszawie w dniu 8 grudnia.

Zmierzch faworytów w Katowicach

pary Skonecki, Olejniszyn i Jędrzejowska, Hebda mistrzami Polski

KATOWICE, 3.9. (Tel. wł.). W finale gry podwójnej mistrzostw Polski para Skonecki, Olejniszyn pokonała zespół Hebda, Bełdowski 7:5, 6:3, 6:1. Tak więc faworyci turnieju ponieśli porażkę. Hebda był wyraźnie zmęczony meczem dnia poprzedniego ze Skoneckim, a Bełdowski zawiódł. Warszawianin miał wprawdzie słaby dzień i psuł b. wiele piłek. Smecze i woleje Skoneckiego, oraz szybka jego orientacja zaważyły o losach meczu. Naogół Skonecki i Olejniszyn pod każdym względem przewyższali swych przeciwników.

W grze mieszanej mistrzami zostali Jędrzejowska, Hebda po zwycięstwie nad Szeraucówną i Skoneckim 8:6, 8:6. Faworyci Jędrzejowska i Hebda jakby sobie zlekceważyli przeciwników, co mogło się dla nich źle skończyć. W drugim secie „rutyniarze" musieli dać z siebie wszystko, aby wreszcie osiągnąć zwycięstwo. Hebda niestety nie jest mikścistką i grał bardzo indywidualnie, często zabierając piłki, które wyraźnie należały do panny Jadzi. Na skutek takich nieporozumień zmarnowano wiele punktów.

W grze pocieszenia Piątek (Poznań) pokonał Kołcza II 6:4, 6:4, 6:8, 4:6, 6:0.

»Dziecko Warszawy« czy „Latający Holender"?

Mistrz Polski, — Komuda dotychczas był nazywany w sferach bokserskich „Dzieckiem Warszawy". Teraz pewnie zmieni swój przydomek na „Latającego Holendra". Komuda przez pewien czas przebywał w Warszawie i rozglądał się za „posadą", w którymś z klubów stołecznych. Po tym znów widzimy go we Wrocławiu, gdzie już, już miał podpisać zgłoszenie. Ostatnio mistrz zjawił się w Katowicach i... wreszcie jakoby zgłosił swój akces do tamtejszej „Pogoni". Ciekawi jesteśmy czy na długo...

Śląsk nie pojedzie do Szkocji

Polski Związek Piłki Nożnej rozpatrywał prośbę ŚlOZPN o udzielenie pozwolenia na wyjazd drużyny śląskiej do Szkocji, gdzie miałaby się zmierzyć z Glasgow Rangers i Aberdeen. Ponieważ wyjazd miałby nastąpić w czasie, w którym najsilniejsza drużyna Śląska AKS zaangażowana jest w rozgrywkach o mistrzostwo Polski i absencja graczy jej obniżyłaby poziom zespołu śląskiego, PZPN zdecydował się nie udzielić zezwolenia na wyjazd.

Złożyło się przy tym tak szczęśliwie, że i Ślązacy doszli do przekonania, iż oferowane 800 funtów w żadnym wypadku nie wystarczą i sami również zrezygnowali w tych warunkach z wyjazdu.

★

ODPOWIEDZI

Adres Mieczysława Forlańskiego jest: Naruszewicza 2 m. 12, Warszawa.

Sukcesy Polaków w Brytyjskiej Strefie Okupacyjnej

LONDYN w końcu sierpnia

Badura, przedwojenny juniorek śląski odnosi liczne sukcesy tenisowe na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej. Badura zdobył ostatnio w Hamburgu mistrzostwa Brytyjskiej Armii Okupacyjnej, bijąc w finale majora Withana 6:0, 6:1, 6:1. Finał debla wygrali również Polacy, a mianowicie para Badura, Gacki, bijąc zespół Turpin, Fyler 6:2, 10:12, 6:3. Gacki był mistrzem Armii Polskiej w r. 1938.

W lekkoatletyce, w mistrzostwach Zony Brytyjskiej — polscy zawodnicy odnieśli dwa zwycięstwa, a mianowicie Jankowiak wygrał pchnięcie kulą wynikiem 13,41, a Szymański rzut oszczepem 50,92 W dysku i młocie Polacy osiągnęli drugie miejsce. W skokach Kołaczkowski był szósty, skacząc 649 cm Nowicki również szósty w trójskoku — 12,32. Na 400 m Sośnierz osiągnął 51,9 i był piąty. W biegu na 800 m Fitkowski zajął szóste miejsce z czasem 2:05. Na 200 m Kołaczkowski był dopiero piąty, mając dobry czas 22,8.

W Aldeshot (Anglia) na zawodach Army- - Navy - Air Force, Polak Kowalski z RAF-u wygrał rzut dyskiem mając 40,25. Ten sam zawodnik na mittingu w Salisbury osiągnął 42,15 i wygrał skok w dal 685 cm.

Bardzo dobrą drużyną piłkarską jest zespół wojskowy polski z W. Brytanii. Stacjonują oni w Szkocji i pod nazwą „Polish Army XI" (XI oznacza jedenaskę wzgl. team, np. England XI, to znaczy reprezentacyjna jedenastka Anglii) pokonała ona Air United i Dundee United dwie zawodowe drużyny szkockie. Ostatnio drużyna ta grała we Francji północnej, gdzie wygrała 5 meczów z rzędu. Pokonała m. in. reprezentację PZPN we Francji 5:1, na meczu w Bruya oraz francuską drużynę zawodową Racing Club Lens 5:2. (Ol.)

★

Kowalski i Kołaczkowski przed wojną startowali w warszawskiej Polonii. Kowalski uzyskiwał wtedy ponad 40 m w dysku, Kołaczkowski biegał w mistrzowskiej sztafecie olimpijskiej z Jurkowskim, Zabierzowskim i Łopuszańskim (1937).

Z Rumunami grają kolejarze

Dyrekcja Katowicka organizuje w drugiej połowie września dwa międzynarodowe spotkania piłkarskie. Z reprezentacją Kolejarzy Okręgu Katowickiego zmierzy się mistrz Rumunii Juventus i wicemistrz CSR Skolei projektowane jest spotkanie z moskiewskim Lokomotywem, który ma zjechać do Polski z ramienia Radzieckich Związków Zawodowych.

Na boiskach Anglii

W Anglii rozpoczął się sezon piłkarski. Po meczu Anglia — Szkocja 2:2 ruszyła do boju Liga. Pierwsze wyniki były następujące: Aston Villa — Everton 0:1; Blackpool — Brentford 4:2; Stoke City — Bolton Wanderers 1:2.

Arsenal zapłacił za napastnika Bryna Jonesa 14.000 funtów szterlingów.

Rekord największej ilości bramek zdobytych w jednym sezonie należy do Aston Villy. W ciągu 42 meczy rozegranych w sezonie 1930-31 klub ten zdobył 128 bramek.

Indywidualny rekord „strzelecki" dzierży Dixie Deans, który w sezonie 1927-28 zdobył 60 bramek dla Evertonu.

Rekord największej ilości bramek strzelonych w najkrótszym czasie ustanowił Dodds, który zdobył dla Blackpoolu 3 bramki w ciągu 2 minut. Rekord ten padł podczas meczu Blackpool — Chester.

★

HISTORYCZNY MECZ

Międzypaństwowy mecz piłki nożnej Anglia — Irlandia został zapowiedziany na 30 września.

Spotkanie to jest „dziejowym" wydarzeniem w piłkarstwie angielskim, ponieważ ostatni mecz Anglia grała z Irlandią jeszcze przed pierwszą wojną światową.

Legia w Radomiu z RKS-em 4:3

Z zainteresowaniem oczekiwane spotkanie warszawskiej Legii z wicemistrzem Podokręgu Radomskiego RKS. zakończyło się z trudem wywalczonym zwycięstwem Legii w stosunku 4:3. Do przerwy RKS. prowadził 3:2.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry. Już w pierwszych minutach miejscowi zagrażają bramce Legii, u których obrona szwankowała, a pomoc nie mogła nawiązać współpracy z atakiem. Drużyna gospodarzy grała bardzo ambitnie przy większej dozie szczęścia wynik mógł być odwrotny.

Na wyróżnienie zasługuje w Legii Szczurek i bramkarz Motyliński, w RKS-ie pomocnik Niewiadomski i bramkarz Paciorek. Bramki zdobyli: dla Legii: Cyganik 2. Kohut i Szymański po jednej, dla RKS-u Bednarski, Bujak i Blinstrub. Sędziował dobrze Mendyk. (rsz)

Walasiewiczówna sensacją Drugich Mistrzostw Polski w lekkoatletyce

Kto zdobędzie drużynowy prymat?

Drugie powojenne mistrzostwa Polski w lekkoatletyce rozpoczną się w sobotę 7 września na stadionie krakowskim. Zgłoszenia do mistrzostw napływają dość licznie ze wszystkich ośrodków i należy się spodziewać, iż do walki o zaszczytne tytuły stanie około 150 zawodników. Życzeniem naszym jest, by wśród tych 150 znalazło się jak najwięcej nowych nazwisk, na których możnaby budować przyszłość polskiej lekkoatletyki Starsi mistrzowie (Wajsówna, Kwaśniewska) po występie w Oslo biorą rozbrat z pięknym sportem lekkoatletycznym. Za parę dni dowiemy się znowu o jakimś wycofaniu się. Trzeba gwałtownie szukać nowych sił, które oby ukazały się już w Krakowie.

Sensacją tegorocznych mistrzostw jest udział Walasiewiczówny, która wystąpi w barwach warszawskiej Legii.



Hejducka

Walasiewiczówna będzie startowała jak za dawnych lat we wszystkich prawie konkurencjach. Przekonamy się czy Oslo było skutkiem chwilowej niedyspozycji czy też Walasiewiczówna jest bez formy.

Za plecyma Walasiewiczówny, Moderówna i Hejducka walczyć będą o drugie miejsce. Kałużowa i Perczykówna winny znaleźć się w finale biegu na 100 m. Na dwieście metrów łodzianka Słomczewska oraz krakowianki Mitan i Malska tworzą w tej chwili uzupełnienie reprezentacyjnej dwójki.

W biegu na 800 m najlepsze wyniki posiadają ślązaczki Noconiówna i Wasilewska. One też zapewne rozstrzygną między sobą pojedynek, do którego wmieszać się może warszawianka Mieszkowska.



Mittan

Płotki są sprawą jasną. Walasiewiczówna i Mitan nie znajdą konkurentek. Najpiękniejsza konkurencja nie cieszy się wielkim powodzeniem.

W skokach Walasiewiczówna, Moderówna i Pietrzykówna walczyć będą o przekroczenie granicy 5 metrów w dal, pojedynek w skoku wzwyż nie powinien odbyć się na wysokości niższej niż 140 cm. Zdecydowanej faworytki brak.

W rzutach sytuacja jest jasna. Jeśli Wajsówna i Kwaśniewska nie staną zgodnie z zapowiedzią na starcie Dobrzańska i Stachowiczówna zdobędą tytuły.

Znalezienie młodych sił w rzutach będzie jednym z naczelnych zadań władz lekkoatletycznych.

W lekkoatletyce męskiej w większości konkurencyj mamy zdecydowanych faworytów. Najciekawszą walkę przynieść mogą sprinty, gdzie Danowski pragnie zrewanżować się Rutkowskiemu za porażkę na eliminacjach. Jaraczewski, Lipowski, Filipek i jeden ze sprinterów krakowskich będą satelitami.

Piaskowy i Staniszewski są faworytami. Ale za ich plecami rozgorzeje zawzięta walka obiecujących zawodników, od których oczekujemy poprawy wyników.



Rutkowski

Jurzak, Dzwonkowski i Kurpesa rozstrzygną między sobą walkę o tytuł najlepszego długodystansowca. Krakowianin Jastrzębski na swoim terenie będzie starał się o niespodziankę.

W płotkach Haspel i Puzio nie napotkają chyba na opór ze strony rywali.

W skokach w dal bracia Hoffman mają groźnego konkurenta w Adamczyku. Tytuł mistrza Polski może dostać się w ręce młodego ślązaka.

Skok o tyczce to jeszcze raz pojedynek Grohmana z Morończykiem.

Zwoliński w skoku wzwyż wykazuje najrówniejszą formę.

W rzutach nie zapowiada się na ciekawe pojedynki. Miotacze obniżyli swe loty. Na początku sezonu byli w lepszej formie.

Ciekawi jesteśmy czy Kozubek zademonstruje w Krakowie swe możliwości w rzucie młotem i czy Gburczyk bronić będzie tytułu w rzucie oszczepem.

Spotkanie czołówki powinno przyczynić się do zmian w tabeli najlepszych wyników. Wątpimy jednak by poprawie uległy wyniki szczytowe. Zmiany są możliwe na dalszych miejscach.

Pojedynek drużynowy rozegra się między zespołami Cracovii i Syreny. One też stoczą walkę o pierwszeństwo w sztafetach. Naszym faworytem jest Cracovia.

Sieniarski

KSZO domagają się śledztwa

W odpowiedzi na zarzuty p. O. Myliusa Zarząd Klubu Sportowego przy Zakładach Ostrowieckich przesyła nam następujący list z prośbą o ogłoszenie.

„Zarząd Klubu Sportowego przy Zakładach Ostrowieckich na zarzuty podane w artykule Przeglądu Sportowego z dnia 26 ub. m. Nr. 42 podpisane: „O. Mylius, Kraków, Miodowa 12 m. 1, b. Kier. Sekcji Pływ. Cracovia" skierowane przeciwko zawodnikom i Zarządowi KSZO, wystąpił do Zarządu Polskiego Związku Pływackiego o zbadanie tychże i wyciągnięcie odpowiednich konsekwencji.

Nadmieniamy, że omawiany w przytoczonym artykule mecz o tytuł Mistrza Polski w piłce wodnej odbył się w Poznaniu, a więc w siedzibie i w obecności członków Zarządu PZP.

Z góry uprzejmie dziękujemy za zamieszczenie naszego listu i kreślimy się ze sportowym pozdrowieniem Prezes Inż. Widera Zygmunt.

Warszawa—Łódź

mecz który musi przynieść emocje

Przed meczem Warszawa — Łódź składy obu drużyn już są znane, podaliśmy je w ubiegłym numerze. Musimy tylko podkreślić, iż zespół Łodzi jest najsilniejszy, na jaki okręg ten stać w tej chwili. Niewątpliwie ósemka łódzka byłaby jeszcze silniejsza, gdyby Zbyszek Kowalski mógł startować w wadze lekkiej, zamiast Woźniakiewicza. O tym jednak trzeba zapomnieć, Kowalski już pożegnał się definitywnie, z lekkiej awansując do półśredniej. Nadto przypuszczalnie Kowalski odmówiłby startu przeciwko swemu rodzinnemu miastu.

Wiemy doskonale, że Łódź przyłoży wszelkich sarań, aby w Warszawie zaprezentować się jaknajlepiej — jest to ambicją tego miasta. Dlatego jesteśmy pewni, że drużyna łódzka przyjedzie w zapowiedzianym składzie i za wszelką cenę będzie dążyła do osiągnięcia wysokiego zwycięstwa.

Najsilniejszymi punktami Łodzi są Stasiak w muszej, Czarnecki w koguciej, Olejnik w półśredniej. Najsłabszym punktem jest waga półciężka, którą reprezentuje Jaskuła. Ale tego boksera nie należy jednak lekceważyć ze względu na szybkość. Ciekawi jesteśmy, czy Niewadził, który jest znany z tego, że czyni częste zawody, stanie na ringu.

Jeśli chodzi o zespół warszawski, to po doświadczeniach w Katowicach został on znacznie wzmocniony. W Katowicach Sobkowiak i Czortek, zrzucali do ostatniej chwili wagę, gdyż mieli startować w kategoriach koguciej i piórkowej. Na skutek nie przybycia Kosińskiego, w ostatniej chwili, awansowali o kategorie wyżej, ale byli bezsprzecznie osłabieniem wagi.

W meczu warszawskim bokserzy ci będą startowali na swych właściwych stanowiskach. Interesuje nas, jak wypadnie Wasiak w wadze półśredniej— bokser ten swego czasu miał bardzo silny cios, który nawet zaprowadził go swego czasu do reprezentacji Polski (przeciw Finlandii i Estonii).

Również interesuje nas start Archackiego w kategorii ciężkiej. Archacki jest zbyt powolnym w półciężkiej, może lepiej wypadnie w ciężkiej. Jest on odporny na uderzenia, nadto jest w dobrej kondycji fizycznej. Przypominamy, że pierwsze spotkanie przyniosło ciężko wywalczone zwycięstwo Łodzi w stosunku 9:7.

ŁÓDŹ — WARSZAWA

Zestawienie par:
Stasiak — Patora,
Czarnecki — Sobkowiak,
Marcinkowski — Czortek,
Woźniakiewicz — Kosiński,
Olenik — Wasiak,
Unton — Kolczyński,
Jakuła — Kołacz,
Niewadził — Archacki.

Mecz o godz. 12-ej na stadionie WP.

Pamięci Kazimiery Pankowej

Do tradycji przedwojennego tenisu polskiego należały rozgrywane corocznie na kortach KT Wejherowo t. zw. Morskie Mistrzostwa. Mistrzostwa te gromadziły w gościnnym Wejherowie całą stawkę najlepszych polskich tenisistów z Jędrzejewską, Tłoczyńskim, Hebdą i innymi. Inicjatorką i niezmordowaną organizatorką tych turniejów jak w ogóle duszą i motorem KT Wejherowo była ś. p. Kazimiera Pankówna. Jej zapał i energja sprawiały że przy stosunkowo skromnych możliwościach KT Wejherowo Mistrzostwa Morskie należały zawsze do najważniejszych, najlepiej obsadzonych i najbardziej udanych imprez tenisowych przed 39 r.

Jako znana polska działaczka społeczna została ś. p. Kazimiera — wraz ze swą siostrą — rozstrzelana przez żandarmów niemieckich — jesienią 39 r. Zginęła z okrzykiem na ustach:

— „Niech żyje Polska! Krew moja będzie pomszczona"!

Po ukończeniu turnieju sopockiego udała się w dniu 24.8 br. grupa tenisistów polskich do Wejherowa, aby złożyć hołd na mogile ofiary hitlerowskich zbirów, i uczcić zmarłą tenistkę po sportowemu. Na tych samych kortach wejherowskich rozegrano kilka pokazów z udziałem p. Reymanowej (Gdynia), Hebdy, Bełdowskiego, Korneluka St., oraz miejscowych zawodników dyr. Lorenca i Białka. Po wymianie pierwszych piłek między Hebdą i Bełdowskim spotkanie to przerwano i uczczono 1-min. milczeniem pamięć zmarłej.

W końcu września br. odbędzie się z inicjatywy obecnego prezesa KT Wejherowo, dyr. Lore'nca — turniej o nagrodę przechodnią im. Kaz. Pankówny. Udział — czołowych rakiet Polski jest zapewniony.

T. P.

Lekkoatletyka robotnicza

weszła na dobrą drogę

Rozegrane ubiegłej soboty i niedzieli w Łodzi mistrzostwa lekkoatletyczne ZRSS-u były imprezą całkowicie udaną i świadczącą o stałym podnoszeniu się poziomu sportu robotniczego w Polsce. W porównaniu z ubiegłym rokiem poziom we wszystkich konkurencjach poprawił się o klasę i na nadchodzących Mistrzostwach Polski w Krakowie zawodnicy klubów robotniczych odegrają poważniejszą rolę, niż na mistrzostwach dotąd rozgrywanych.

Wyniki zostały poprawione nie tylko na czołowych pozycjach, zawodnicy przedstawiali klasę bardzo wyrównaną i niemal wszystkie tytuły zostały zdobyte w zaciętej walce, o zwycięstwie decydowały ułamki sekundy i centymetry.

Obok znanych już zawodników jak Mitan, Stachowiczówna, Nieroba, Kramek, Mucha, Piluch i Łapiński widzieliśmy dużo utalentowanej młodzieży, która jeszcze nie raz da znać o sobie. Do nich należą przede wszystkim sprinter i skoczek gdański Sitbol, długodystansowiec lubelski Kuśmirek, 400-metrowiec z Łodzi Sysak.

Mistrzostwa zgromadziły na starcie prawie 200 zawodniczek i zawodników. Jest to cyfra poważna, dowodząca o masowości sportu robotniczego, a to jest przecież naczelnym jego postulatem.

Na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo liczny udział klubów OMTUR-owych. Młodzi ci zawodnicy mieli bardzo dużo do powiedzenia obok bardziej renomowanych i doświadczonych zawodników z RKS-ów. Sukcesy Omturowców w mistrzostwach są w dużej mierze wynikiem działalności Wydziału Sportowego Komitetu Centralnego OMTUR, który w swym Ośrodku Szkoleniowym w Koszęcinie przeprowadza liczne kursy sportowe dla Omturowców z całej Polski.

Gdy porównuję te zawody z szeregiem innych imprez lekkoatletycznych, jakie oglądałem w bieżącym sezonie, dochodzę do wniosku, że lekka atletyka robotnicza znajduje się na dobrej drodze.

A. P.

Anglia-Szkocja 2:2

W Manchester odbył się tradycyjny międzypaństwowy mecz piłkarski Anglia — Szkocja. Mecz ten zgromadził 70.000 widzów i odbył się wyjątkowo spokojnie w przeciwieństwie do ubiegłego roku kiedy to podczas dorocznego spotkania wynikiem meczu było... 33 zabitych i 500 rannych.

Szkoci byli faworytami spotkania, gdyż mieli za sobą już dwa tygodnie sezonu, i spodziewano się powtórzenia przez nich zwycięstwa w ostatniej minucie gry, jak to miało miejsce w kwietniu. Obawy te jednak okazały się płonne i już do przerwy Anglia prowadziła 2:1.

Od początku gry Anglia jest stroną atakującą i już w 12 min. wystawienie skrzydłowego Matheus pozwala Welshawi na uzyskanie pierwszej bramki z 15 m.

W 10 minut później Szkocja wyrównuje. Ten punkt podniósł na duchu Szkotów i mają przez pewien czas przewagę. Na krótko przed przerwą Welsh strzela z roleya i zmusza bramkarza Szkocji do kapitulacji.

Po przerwie Anglicy grają raczej w defensywie; Szkocja jest cały czas niebezpieczna. Każda jej akcja nosi w sobie zarodek bramki. Szkoci strzelają często, to też bramkarz Angielski ma ciężkie zadanie.

W jednej z takich akcji piłkę dostaje środkowy — napastnik Thornton, mija obronę i posyła piłkę w siatkę.

Wynik jest remisowy 2:2.

W drużynie szkockiej dobrze wypadli, obaj skrzydłowi Wadell i Diddell a bramkarz Müller był z klasą dla siebie. W zespole angielskim poza Matheusem i Welshem wyróżnił się Lewis i Evetton.

Wrocław donosi

Na terenie Wrocławia powstała nowa placówka sportowa. Jest to Dolnośląski Okr. Zw. Kolarski, którego prezesem został wybrany ob. Tomasik.

W. G. i D. Dolnośląskiego Okr. Zw. P. N. zamknął boisko K. S. Polonia (Świdnica) do dn. 15.IX b. r. Powodem powyższego były zajścia po meczu z drużyną I. K. S.

Drużyna A. K. S. (Chorzów) rozegrała w ub. tygodniu mecze na Dolnym Śląsku. W Świdnicy chorzowianie poza pokaźną dozą bramek, zostawili pokaźną ilość piłkarzy, którzy się tam osiedlili.

Waluga — dobry pięściarz wagi piórkowej, bił się na meczu z „Radomiakiem" w wadze lekkiej. Rezultat był że przegrał do Kosińskiego przez K. O., pod koniec drugiej rundy, chociaż na punkty prowadził. Słuszniej by było, aby zdolny Waluga bił się podczas tego spotkania w swojej kategorji przeciw Czortkowi.

Podczas meczu bokserskiego Radomiak — I. K. S., zawodnicy potykali się na ringu, gdyż był śliski. Przyczyną tego były nieoszklone okna, przez które kropił deszcz. Olbrzymia hala Ludowa, gdzie odbywało się spotkanie, posiada pod swoją kopułą tysiąc okien.

W eliminacyjnych mistrzostwach osiągnięto ostatnio następujące wyniki: Pafawag — Promień (Żary) 7:1 (3:1) C.P.N. „Gaz" — „Oława" 6:1 (3:1) K.K.S. Ruch (Jelenia Góra) Milicyjny K.S. (Zgorzelice) 5:4 (3:0). W mistrzostwach kl. B. K.S. Zapłon (Jelenia Góra) — R.K.S. Żarów (Świdnica) 5:3 (3:0 w towarzyskim spotkaniu OMTUR (Wrocław) — OMTUR (Kalisz) 12:7 (7:2).

Z Opolszczyzny

Komórkiewicz — znany obrońca bytomskiej Polonii, który od 3 miesięcy leczył swą kontuzję — zakończył kurację i wraca na boisko.

Franczuk (Polonia Bytom) — okazał się nowym talentem pływackim, przepływając 100 m. st. grzbiet. w 1.33 min. Trzeba dodać już Franczuk ma obecnie 12 lat. Jest on wychowankiem mistrza Polski Zymera (z. o.).

Sytuacja piłkarska na Wybrzeżu

zmieniła się gruntownie po roku

Okrągło rok mija od czasu gdy z okazji pierwszego w wyzwolonym Gdańsku — święta sportu — wystąpił na publicznej arenie budzący się do życia sport piłkarski wybrzeża.

Wśród ludzi, którzy przybyli na wybrzeże wraz z pierwszymi czołówkami znalazło się wielu sportowców.

Na pierwszy ogień poszła naturalnie piłka nożna. Powstała na nowo zapisana chlubnie w dziejach sportu polskiego „Gedania", której większość zawodników zginęła we wrześniu 1939 w obronie poczty gdańskiej Pozatym każda większa instytucja na wybrzeżu wzięła sobie za punkt honoru utworzenie klubu sportowego dla swych pracowników. I tak powstał KS. B. O. P. „Baltia" (przemianowany później na „Lechję"), WMKS „Pogoń", KKS. „Grom" (Gdynia). Straż KS. „Płomień", KS. „Nit" (Zjedn. Stoczni Polsk.) i wiele, wiele innych.

W ramach pierwszego święta sportu odbył się pierwszy błyskawiczny turniej piłkarski. Zwyciężył SKS. „Płomień". Poziom tego turnieju był wówczas jeszcze bardzo słaby. Dla skompletowania pełnych jedenastek trzeba było brać często ludzi, którzy ledwie mieli pojęcie o kopaniu piłki. Ale już poziom eliminacji piłkarskich dla utworzenia A, B, i C kl. (wrzesień i październik 45) był zadawalający.

Od połowy października ub. r. rozpoczęły się pierwsze mistrzostwa A kl. Wywiązała się zacięta walka o pierwsze miejsce pomiędzy KS. BOP. „Baltia", WMKS. „Pogoń" i MKS. „Gedania". Ostatecznie na półmetku uplasowała się na czele bezkonkurencyjna „Baltia" mająca w swych szeregach: Lasotę, Czyżewskiego, Barana, Hogendorfa, Łącza, Krasickiego, i świetnie zapowiadającego się młodego lewoskrzydłowego Goździńskiego BOP-owi po piętach deptała „Pogoń", bardzo twardy i wyrównany zespół z braćmi Skowrońskimi (dawn. Śmigli Wilno) i b. dobrym bramkarzem Piekutą na czele. Flota oparła się na graczach śląskich odbywających służbę wojsk. w marynarce woj. (Pochopin, Nowakowski, Piec II, Kokot I i II). Z dawnych graczy Gedanii nikt nie stanął do boju. Większość z nich zginęła — jak wspomniano — bohaterską śmiercią w murach poczty gdańskiej.

Po zdobyciu pierwszych laurów w mistrzostwach puścił się KS. BOP. na szersze wody bijąc na obcym terenie „Polonię" Bydgoszcz 6:1 oraz KKS. Pozsań 2:1. Dali też BOP-iacy nauczkę marynarzom angielskim ze statku „Prince Bourbon (Whitby)" 14:1 (mecz odbył się przy mrozie i na śniegu).

W wiosennej rundzie konstelacja klubów zmieniła się całkowicie. Odpłynęli zpowrotem do Łodzi: Czyżewski, Baran, Łącz, Hogendorf i Goździński. Z Polonii odeszli bracia Skowrońscy. Opuścili szeregi Floty po skończeniu służby wojskowej ślązacy. W takich warunkach wszyscy trzej kandydaci na mistrza stracili swe szanse i tytuł mistrzowski zdobyła „Gedanja", która będzie reprezentowała okręg Gdański w mistrzostwach Polski (Wbrew temu co podały ostatnio „Start" i „Sport"), które wymieniły jako mistrza Lechję). Najsilniejszym klubem wybrzeża pozostał KS. BOP., który zmienił w tym roku nazwę z „Baltii" na „Lechję". Po „secesji" łódzkiej Lechję wzmocnili ślązacy z „Floty", Skowroński z „Pogoni" i Grządziel z warsz. Legji. Wprawdzie w mistrzostwach nie mogli brać udziału (Lechja musiała do mistrzostw wystawiać drugą drużynę) ale w towarzyskich spotkaniach Lechja rozkładała bezapelacyjnie swych rywali (Gedanję dwukrotnie 2:1 i 2:0, Płomień 4:0); pozatem w spotkaniach z klubami innych okręgów odnieśli „Lechici" cały szereg sukcesów: z Ruchem (W. Hajduki) 4:2, Zjednoczonymi (Łódź) 5:2. Skra (Warszawa) 10:4, Pogonią (Grodzisk) 5:3, P. K. S. (mistrz Pom. Zach.) 4:1 i 2:1. Ponownie dano nauczkę angielskim marynarzom (tym razem ze statku „Baltara") 23:0.

Korzystając z pobytu w Gdańsku jednostki reprez. kolejarzy węgierskich urządziła Lechja spotkanie w Węgrami po sukcesach tych ostatnich w Poznaniu. Do 70 min. gry Lechja prowadziła 1:0 z mistrzowskiego strzału Pochopina. Dopiero w ostatnich 20 min. zarznięci ostrym tempem dali sobie gdańszczanie wbić pod rząd 6 bramek.

W połowie września weźmie udział w turnieju miast w Warszawie — reprezentacja Gdańska.

Ogniową próbą przed Warszawą będzie spotkanie w dniu 8.9 b. r. we Wrzeszczu z reprez. Bydgoszczy.

Skład drużyny Gdańska oparty będzie przede wszystkiem na graczach Lechji.

T. P.

PODSŁUCHANE i PODPATRZONE SEKRETY TENISISTÓW

Wokół Katowickich kortów

Ignac Tłoczyński pisał do nas w jednym ze swych listów: „Nie poznacie Jadzi Jędrzejowskej po powrocie do kraju".

Ignac miał rację. Jadzia nie tylko zmieniła się na korcie, legitymując się wyraźnie powrotem do formy, ale zmieniła sę również i zewnętrznie. Nie znam się na modach, ale zdaje mi się, że płaszczyk i sukienki, które teraz nosi, pochodzą bezsprzecznie z pod igły krawcowych londyńskich lub paryskich.

Siedzimy w klubowych fotelach, przed nami perspektywa kortów katowickich. Panuje na nich duży ruch, jak za dawnych czasów.

Rozmawiamy oczywiście o Tłoczyńskim.

— Ignaś okropnie tęskni za krajem. Żyje tylko myślą powrotu. Niewątpliwie zobaczymy go już w niedługim czasie w Polsce.

— A Wittman?

— Ernest stara się obecnie o uzyskanie obywatelstwa angielskiego. Był on zresztą zawsze poddanym czechosłowackim. Posiada on własny samochód i powodzi mu się bardzo dobrze.

Jadzia o dawnych rywalkach

Później rozmawiamy o dawnych rywalkach Jadzi Jędrzejowskiej. O Niemce Krahwinkel, która wyszła swego czasu za mąż za Duńczyka Sperlinga. Niema o niej żadnych wiadomości. Francuzka Mathieu przez cały czas wojny przebywała w Londynie i stała się najbliższą współpracowniczką gen. de Gaulla. Dosłużyła się ona rangi majora i posiada najwyższe odznaczenia. Przybrała ona tak na wadze, że nie może już grać w tenisa. Amerykanka Jacobs wycofała się z kortów. Zażarta konkurentka Jadzi — Czylijka Lizana wyszła za mąż za Szkota, przebywa w tym kraju i ma dwoje dzieci. Długoletnia partnerka Jadzi w deblu — Noel również wyszła za mąż i wycofała się z kortów.

Borotrze wstęp wzbroniony!

— Ciekawą historię opowiadano mi w Londynie o Borotrze, wspomina panna Jadzia. Borotra, jak wiadomo, nie został dopuszczony do Wimbledonu, ponieważ swego czasu współpracował z rządem Vichy. Przybył jednak do Londynu i przyszedł na wielki tradycyjny bankiet, który zawsze odbywa się po turnieju wimbledońskim. Spotkał go jednak wielki afront — nie został wpuszczony na salę...

„Latający Bask" zrewanżował się. Po turnieju w Paryżu urządził również tradycyjnym zwyczajem przyjęcie w swym domu i zaprosił wszystkich graczy angielskich. Przypuszczano, że Anglicy będą konsekwentni i nie przybędą. Tymczasem wszyscy stawili się przy biesiadnym stole.

Przerzucamy się na nieco inne tematy.

— Wszystko było by świetnie w Londynie i Paryżu, tylko z jedzeniem słabo. Brak mi było masła, białych bułek, naszych wędlin... Nie ma to jednak jak w Polsce!

— Czy w Anglii w dalszym ciągu istnieje zwyczaj premiowania zwycięskich tenisistów nagrodami pieniężnymi?

Nagrody pieniężne...

— Tak, nic nie zmieniło się. Zwycięzcy otrzymują tak zwane bony na towary, za które otrzymuje się w oznaczonych sklepach różne rzeczy według wyboru. Jednak bony te łatwo można zdyskontować za gotówkę.

Przywiozłam z Anglii cztery doskonałe rakiety — zupełnie inaczej nimi gra się. Poczyniłam też zapas piłek, skorzystam z niego w ten sposób, że w Bydgoszczy będę poszukiwała młodych talentów wśród dziewcząt, które sprobuję trenować.

— Niestety słabo jest z tymi „młodymi", miesza się do rozmowy prezes Wajdowski, proszę mi wierzyć, że w tej chwili nie ma w Polsce ani jednego młodego chłopaka czy młodej dziewczyny, którzyby zdradzali talent tenisowy. Zastanawialiśmy się w Związku czy warto zorganizować obóz treningowy dla juniorów i doszliśmy do wniosku, że naprawdę nie ma dla kogo.

Przez jeden dzień w Katowicach, tak przejazdem, był również prezes honorowy — Aleksander Olchowicz. Wpadł wprawdzie tylko na kilka godzin, ale zdążył przegrać kilkaset złotych „obstawiając" Kończaka w meczu przeciwko Skoneckiemu. Jest on w tej chwili raczej pesymistą.

— Mamy na przyszły rok grać o Puchar Davisa... ale z kim mamy wygrać .. Ja nie widzę żadnej reprezentacji, którą moglibyśmy pobić. To, co widziałem w Katowicach — to ciągle nie jest tenisem.

Mamy wrażenie, że kochany prezes jak zwykle trochę przesadza.

Gra „głębinowa"

Przypatrzmy się teraz co dzieje się na kortach. Hebda gra finał z Skoneckim. Gra jest płynną, piłki wędrują tam i spowrotem nawet po kilkanaście razy. Pojedynki „na przerzut" raczej wygrywa Skonecki. Czy to jest nowoczesny tenis? Bezwarunkowo nie! Ani Hebda ani Skonecki nie posiadają serwisu, który miażdżyłby, któryby doprowadzał przeciwnika do kapitulacji. Możnaby policzyć na palcach piłki serwisowe, których przeciwnicy nie potrafili odbić. Pozatym był to bezwarunkowo tenis „głębinowy" — to znaczy, że obaj finaliści trzymali się kcńca kortu, tylko zrzadka pozwalając sobie na wycieczki do siatki.

Jednym słowem, gra katowicka w naszym pojęciu daleko odbiegała od dzisiejszych wzorów wimbledońskich — gry, w której decyduje silny serwis, błyskawiczna orientacja i wypady do siatki.

Skonecki jest bezwarunkowo talentem i w tej chwili zdobywając mistrzostwo Polski zasłużył sobie na to, aby zobaczyć, jak gra się za granicą. Taka nauka przydałaby mu się bardzo. Również porzebuje on jeszcze lekcji zachowania się na korcie. Zwracanie się do publiczności, aby orzekła czy piłka była dobra czy zła nie należy do dobrych obyczajów dżentelmenów. Nic dziwnego, że Skonecki zasłużył na ostrą uwagę świetnego sędziego Majewskiego.

Z dramatycznych momentów meczu, możnaby wspomnieć o chwili, gdy Skonecki miał w zapasie trzy piłki meczowe, a Hebda zaczął wyrównywać. A gdy wyrównał, wzrok jego spotkał się z oczami małżonki siedzącej na trybunach. Uśmiechnął się, tak jakby chciał powiedzieć „bądź spokojna".

Nie mamy talentów

XX-te mistrzostwa nie wyłoniły talentów, ale zwróciły uwagę na dwu graczy, przed którymi stoi przyszłość. Mamy na myśli Piątka z Poznania i Chytrowskiego ze Śląska. O poznańczyku trzeba wspomnieć, iż zdaniem wtajemniczonych, jest on stale źle odżywiany i wskutek tego nie posiada dostatecznej kondycji fizycznej. Chytrowski, który dopiero po pięciu setach uległ Skoneckiemu, ma już lat 26, a więc nie należy do najmłodszej generacji.

Co się tyczy debla, to nie oglądaliśmy finałów, ale w półfinałach obserwowaliśmy raczej indywidualistów, pomiędzy którymi chyba tylko jeden Bełdowski wyrabia się na specjalistę w grze podwójnej. Niestety na tak rasową parę deblową jaką była Ksawery Tłoczyński, Gottschalk jeszcze pewnie długo będziemy musieli czekać.

Niewątpliwie tenis nasz w porównaniu z ubiegłym rokiem poczynił duży krok naprzód, ale jeszcze upłynie dużo wody, nim osiągnie poziom przedwojenny.

Kazimierz Gryżewski

500 młodych kobiet i mężczyzn

przewinęło się przez ośrodek sportowy OMTUR

Wybitnie szczęśliwego wyboru dokonały władze sportowe Organizacji Młodzieży TUR, przeznaczając cichą miejscowość Koszęcin na Śląsku na Sportowy Ośrodek Szkoleniowy pracującej młodzieży.

Zdala od wielkomiejskiego zgiełku, otoczony wieńcem sosnowych lasów, stanowi Koszęcin idealne miejsce na sportową placówkę szkoleniową.

Rozległy zamek, dawniej siedziba niemieckich książąt, dziś służy za miejsce wypoczynku i nauki OMTUR-owskiej młodzieży. Kilkaset metrów od zamku na olbrzymiej polanie, otoczonej wokoło lasem, mieszczą się boiska sportowe — do piłki nożnej, koszykówki, siatkówki, szczypiorniaka. Na boiskach — ok. 100 ćwiczących. Podzieleni na grupy w barwnych klubowych koszulkach, z zapałem oddają się ćwiczeniom. Bronz opalonych ciał, błękit koszul i zieleń otaczających boiska lasów, tworzą pstrą mozaikę barw.

Przy każdej grupie instruktor, — jasno, dobitnie, wyjaśnia zasady ćwiczonych gier.

Praca to niełatwa. Młodzież obecna na kursach, to młodzież robotnicza. To ludzie, dla których poza nielicznymi wyjątkami, sport przed wojną był prawie niedostępny. Po 6-letniej zawierusze w zmienionych dziś warunkach garnie się ona do niego z zapałem.

— My się tego nigdy chyba nie nauczymy — mówi z żalem Basia z Kalisza, to takie trudne.

— Tak, trudne są początki, ale za 2 tygodnie będzie lepiej, a za dwa lata całkiem dobrze, — pociesza smutną Basię instruktor, — grunt to chęć, a tej wam nie brak prawda?

Po ćwiczeniach obiad, potem odpoczynek a popołudniu dalsza praca, — godzina wykładu i znów wymarsz ze śpiewem na boisko.

Płynie dzień za dniem... Postępy sportowe uczestników widoczne są wyraźnie — ręce coraz pewniej chwytają piłkę, coraz celniej rzucają ją do kosza, lub do bramki. Rzeczy „strasznie trudne" początkowo, stają się coraz prostsze, coraz bardziej zrozumiałe.

Jak z bicza strzelił mijają 3 tygodnie. Na zakończenie kursu zawody, — w lekkiej atletyce i piłce ręczenej, — startują niemal wszyscy — walczą zapamiętale o każdy centymetr, o każdy ułamek sekundy. Na boiskach homeryckie boje w koszu i szczypiorkiaka, toczą poszczególne grupy i miasta. W szczypiorniaku góruje Śląsk.

— Cyla — Pela Marcia — podają w twardej śląskiej gwarze imiona poszczególnych zawodniczek. Po emocjonującej grze zwyciężają ślązaczki 7:6. Zmęczone ale śmiejące się radością pierwszej wygranej zawodniczki, siadają na trawie.

Gdy tylko wrócę do domu, zaraz dy Sportowej dr. Kafliński oraz kier. niaka. Nie wiedziałam, że to taka przyjemna gra, — mówi jedna ze zwycięskiego zespołu.

Po zawodach zakończenie kursu — w pięknej balowej sali zamkowej, ozdobionej stylowo emblamatami OMTUR zebrali się uczestnicy kursu. Przemawiają przybyli z Warszawy goście. Przew. Związku Rob. Stow. Sport. OMTUR ob. Obrączka Ryszard, poseł K. R. N., członek Prezydium Z. S. R. R. dr. Zajączkowski, członek Prezydium Państw. Rady Sportowej dr. Karliński oraz kier. Wydziału Sportowego OMTUR ob. Glinka Stefan. Przemawia w końcu kier. Ośrodka, człowiek będący motorem wszelkich poczynań mający na celu rozwój sportu wśród robotniczej młodzieży ob. Boski. Dziękuje Polskiemu Związkowi Piłki Ręcznej za przesłanie instruktorów, dziękuje uczestnikom za karność i osiągnięte wyniki.

Nazajutrz końcowy akt pracy letniej ośrodka, — rozdanie zaświadczeń ukończenia kursu. Z powagą odbierają młodzi sportowcy świadectwa, na których wypisany jest ich trzytygodniowy sportowy trud.

Jeszcze wspólna pieśń i znowu jeden etap pracy sportowej OMTUR ukończony.

Etap nie pierwszy i nie ostatni.

W bież. roku Ośrodek rozpoczął swą działalność 1 lipca. Pierwszymi turnusami były kursy dla przodowników w piłce nożnej i lekkiej atletyce. Frekwencja 152 osoby.

Po piłce nożnej i lekkoatletyce przyszła kolej na piłkę ręczną — przeszło 100 — uczestniczek i uczestników poznało na dwu równocześnie prowadzonych kursach, koszykówkę, siatkówkę i szczypiorniaka.

Trzeci, ostatni turnus letni, to kurs bokserski, zapaśniczy i jeszcze raz piłki ręcznej.

Równolegle z wyżej wymienionymi kursami wyszkoleniowymi odbywały się obozy kondycyjne dla lekkoatletów, zapaśników i piłkarzy.

Ogółem przewinęło się przez ośrodek w okresie od 11 lipca do dnia zakończenia kursów, tj. 27 sierpnia 500 osób, kobiet i mężczyzn.

Większość z obecnych zdobyła tytuły przodowników i instruktorów w poszczególnych działach sportu, — wszyscy wynieśli z obozu prócz zdobytych umiejętności czysto sportowych, poczucie obowiązku i zdolność współżycia.

W kilka dni po zakończeniu kursu opustoszał zamek. Tylko ranny świergot ptaków, przerywa ciszę parku, tylko w szumie starych dębów przebija się echo śpiewanych tu niedawno melodyj.

Zamek odpoczywa, czy na długo? Napewno nie. Wykańczana pośpiesznie hala sportowa uniezależnia pracę ośrodka od warunków atmosferycznych.

I znów zaroi się żółty zamek i zielone boiska, tłumem robotniczej młodzieży. Znów rozlegnie się beztroski śmiech, w stylowych pokojach zamkowych, znów w rytmie robotniczego hymnu podniesie się na maszt flaga pracującego świata.

Centralny Ośrodek Szkoleniowy OMTRU nie zmarnuje cennego czasu napewno. (to).

Wrzesień—pod znakiem motoryzacji

Raid A. P. Grand Prix Śląska, Złoty Kask

Wrzesień dla miłośników sportu motorowego będzie w bieżącym roku miesiącem najciekawszym i najbardziej emocjonujących imprez. W miesiącu tym odbędzie się pięć najważniejszych imprez, a mianowicie:

W dniach 5, 6 i 7 bm. odbędzie się I-y w Odrodzonej Polsce Raid samochodowy organizowany przez Automobilklub Polski na dystansie około 1000 km. Start do Raidu możliwy jest z kilku miast a mianowicie z Bydgoszczy, Gdyni, Jeleniej Góry, Katowic, Krakowa, Łodzi, Poznania, Szczecina, Warszawy. Zawodnicy wyruszyli z wyżej wymienionych punktów w czwartek o godzinie 6 rano jadąc wyznaczoną trasą długości około 350 km do punktu zbornego w Poznaniu, skąd już w drugim dniu raidu wyruszą wszyscy razem do Katowic, a stamtąd do Jeleniej Góry.

Na mecie w Jeleniej Górze odbędzie się próba zręczności i próba zrywu i hamowania. Raid ten w zasadzie nie trudny — nazwać można Raidem Krajoznawczym, mającym za zadanie zapoznanie szerszych mas z terenami odzyskanymi. Na starcie w Warszawie stanęło 24 zawodników, ze starym wygą raidowym inż. Rychterem Witoldem na czele.

Z Katowic wyjechało 27-iu zawodników, z Gdyni 6, z Poznania 7, z Krakowa 7, z popularnym Jasiem Ripperem. Jelenia wydelegowała 8, Bydgoszcz 7, Szczecin 3, Łódź 2 zawodników; razem na starcie stanęło 91 maszyn.

★

W niedzielę 8 bm. na ulicach Katowic rozegrane zostanie pierwsze motocyklowe Grand Prix Śląska. Wyścig ten organizowany przez Katowicki Klub Motocyklowy pod protektoratem wicewojewody pułk. Ziętka, rozegrany zostanie o wielką nagrodę Związku Weteranów Powstań Śląskich. Na starcie tej wielkiej imprezy, której trasa wynosi 155 km (30 okr.) zobaczymy elitę najlepszych motocyklistów polskich, którzy startować będą w kategorii sportowej i wyścigowej. Pewnym jest udział Mielocha, Żymirskiego, Braci Brunów i Musiała z Warszawy, Więcka z Łodzi, Jankowskiego z Częstochowy, Dąbrowskiego z Wejherowa, Braci Nowackich z Rawicza. Śląsk wystawia swą najlepszą ekipę z Katowic, Gliwic, Zabrza i Chorzowa.

★

W tym samym dniu rozegrany zostanie na torze żużlowym w Łodzi trójmecz międzymiastowy. Na starcie staną reprezentacje Łodzi, Bydgoszczy i Gdyni. Wyścigi motocyklowe na żużlu cieszą się coraz większą popularnością, dowodem czego jest błyskawiczne budowanie torów żużlowych prawie we wszystkich większych miastach Polski. Tylko w Warszawie... mimo usilnych starań Polskiego Związku Motocyklowego budowa toru żużlowego natrafia stale na nieprzewidziane przeszkody.

★

Tydzień później — to jest 15 bm. na torze wyścigowym w Ławicy pod Poznaniem, staraniem Motoklubu Unia Poznań odbędzie się tradycyjny wyścig motocyklowy o Złoty Kask. Wyścig ten wzbudził wśród braci motorowej zrozumiałe zainteresowanie, liczyć przeto należy, że tegoroczny wyścig będzie niezwykle emocjonujący.

★

22 września Beskidzki Klub Motocyklowy w Bielsku organizuje I Górski Raid Motocyklowy szlakiem Beskidów. Impreza zaliczona do eliminacji mistrzostw sportowych Polski zgromadzi wszystkich raidowców ubiegających się o ten zaszczytny tytuł. Impreza ta wzorowana na Raidzie Tatrzańskim pozbawiona będzie bardzo ciężkich odcinków terenowych.

★

Wreszcie ukoronowaniem imprez wrześniowych będzie „Święto Motocyklowe" w Warszawie organizowane z okazji 20-lecia istnienia Polskiego Związku Motocyklowego. W dniu tym z całej Polski zjadą się gremialnie wszyscy motocykliści. T. P.

WARUNKI PRENUMERATY

od 1 sierpnia 1946 roku

miesięcznie . . . . zł. 40.—

kwartalnie . . . . „ 120.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji- Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.

za 1 mm poza tekstem szerokości jednej szpalty — 25 zł., za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej.

Siatkówka na światowym szlaku

Inż Wirszyło prezesem Komisji Organizacyjnej

25 sierpnia b. r. był dla siatkówki dniem historycznym. W dniu tym w Pradze odbył sę Zjazd przedstawicieli najczynniejszych w tym sporcie narodów. Obecni byli: ze strony Francji — Prezes Federacji Marcel Liband, kapitan sportowy Henry Anjard oraz red. Julien Lenoir — sekretarz Federacji, Ze strony Czechosłowacji — naczelnik Związku Czechosłowackiego dr. Jan Stolc, Prezes Związku Czeskiego, dyr. Havel oraz red. J. V. Cabalka, ze strony Polski — Kapitan sportowy inż. Romuald Wirszyłło oraz przedstawiciele Z. S. S. R. i Jugosławii.

Ustanowiono Komisję Organizacyjną Związku Międzynarodowego, przyczym wielkim triumfem Polski było jednogłośne obranie jej delegata przewodniczącym tej Komisji. Skład tej Komisji ukonstytuował się następująco:

Prezes inż. Wirszyłło — Polska; I. V. Prezes Mr. Libano — Francja; II. V. Prezes delegat — Z. S. S. R.; Sekretarz Gen. red. Cabalka — C. S. R.; Z-ca Sekretarza Mr. Castellant — Francja; Członkowie: delegat dr. Gabunea — Rumunia.

Ustalono, jako program prac Komisji, propagandę Volley-Ball'u, przyczym postanowiono, że Polski Związek Piłki Ręcznej obejmie przede wszystkim państwa bałtyckie, Czeski — państwa bałkańskie (specjalnie we wrześniu b. r. na mającej się odbyć Balkanadzie), a Federacja Francuska — państwa zachodnie oraz Afrykę. Prezes Wirszyłło ma wciągnąć do jaknajwydajniejszej pracy związki sportowe Z. S. S. R. oraz U. S. A., jako przedstawicieli państw, gdzie ten sport ma największą ilość zwolenników.

Jednocześnie postanowiono, aby przez przedstawicieli swych państw w Komitecie Olimpijskim wprowadzić siatkówkę do programu najbliższej Olimpiady. Spodziewać się należy, że władze nasze, a więc tak PUWF, jak MSZ i związki państwowe poprą starania Komisji, ułatwiając tym pracę jej prezesa i dając mu podstawę do czynienia starań, aby siedzibą Międzynarodowego Związku Volley-Ball'owego była Warszawa, — siedzibą pierwszego sportowego związku ogólnoświatowego w Polsce.

Zaznaczyć należy, że poza państwami wymienionymi, akces do prac Związku zgłosiły w ostatnim czasie: Portugalia, Belgia, Włochy, Holandia, Luksemburg, Argentyna, Brazylia i Płd. Afryka, a w czasach przedwojennych: Kanada, Turcja, Egipt, Filipiny, Chiny i Japonia.

Jako termin pierwszego Kongresu przygotowawczego, na którym odbyć się ma przekształcenie Komisji na Związek Międzynarodowy ustalono — luty 1947. Miejscem zebrania ma być Paryż w czasie projektowanego spotkania międzypaństwowego Francja — Z. S. S. R. lub Francja — C. S. R. Jako podstawę do przepisów miedzynarodowych przyjęto przepisy U. S. A. z r. 1945.

Na zakończenie konferencji postanowiono, aby pierwsze mistrzostwa Europy (a jeżeli to będzie możliwe i świata) odbyły się w Pradze we wrześniu 1947, podczas których odbedzie się też pierwszy ogólnoświatowy Kongres nowoutworzonego Miedzynarodowego Związku Piłki Siatkowej.

W dniu następnym. t. j. 26 8 46 odbyło się pierwsze zebranie Miedzynarodowej Komisii, na której ustalono sposób i podział pracy miedzy jej członkami do zebrania następnego, które wyznaczono na luty 1947 w Paryżu — w przeddzień Kongresu.

Rewanż Szweda za Oslo

Pujazon przegrywa w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Otsł. wł.) W Sztokholmie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem powracających z Oslo zawodników francuskich, belgijskich oraz Włocha Consoliniego.

Największą sensacją zawodów był bieg na 3000 m z przeszkodami, w którym spotkali się mistrz Europy Pujazon (Fr.) z vicemistrzem Elmsaeterem (Szw.).

Tym razem Szwed nie przewrócił się już na przeszkodzie, jak to miało miejsce w Oslo, i wygrał bieg rewanżując się Pujazonowi za mistrzostwa. Czas Elmsaetera jest o 0,2 lepszy od wyniku uzyskanego przez Pujazona w Oslo.

Dobry czas uzyskał także Hansenne (Fr.) w biegu na 800 m — 1:50,3, a Valmy (Fr.) przebiegł 100 m w 10,8. Holender Stykhuis natomiast ustanowił nowy rekord Holandii w biegu na 1500 m w czasie 3:50,4.

Wyniki techniczne:

100 m — 1) Valmy (Fr.) — 10,8; 2) Alsson (Szw.) — 11,0; 3) van Schalten (Hol.) — 11,2.

110 m pł. — 1) Kristoffersson (Szw.) — 15,0; 2) Vaan de Syps (Belgia) — 15,1; 3) Kiss (Szw.) — 15,9.

800 m — 1) Hansenne (Fr.) — 1:50,3; 2) Ljunggrenn (Szw.) — 1:50,4.

1500 m — 1) Slykhuis (Hol.)—3:50,4; 2) Gaston Reiff (B.) — 3:51,6; 3) Ringvall (Szw.) — 3:52,0

5000 m — 1) Rickner (Szw.) — 14:33,2; 2) Johansson (Szw.) — 14:34,4; 3) Csaplar (Węgry) — 14:47,2.

3000 m z przeszk. — 1) Elmsaeter (Szw.) — 9:01,2; 2) Pujazon (Fr.) — 9:01,6; 3) Sjoestroem (Szw.) — 9:02,2.

IRLANDIA — SZKOCJA

27 września odbędzie się międzypaństwowy mecz w piłce nożnej między Irlandią i Szkocją.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Tel. 86-109.

B — 30358 Złożono w drukarni OMTUR, Mokotowska 3. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.